Wydanie południowe.

**Przedpłata** na »Głos Narodu« wynosi:

**W Krakowie:** rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70. Za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer zwykły południowy 14 hal., ranny 4 hal., sobotni południowy 18 hal.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

**Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.**

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie południowe.

**Przedpłata** na »Głos Narodu« wynosi:

**Na prowincyi:** rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40.

**Za granicą:** kwartalnie kor. 13·— Rocznie kor. 52·—



**Nr. 27.** **Kraków, Sobota dnia 3 Lutego 1900.** **Rok VIII.**

## CO ŻYCIE NIESIE.

### UWAGI.

Z Warszawy otrzymujemy z poważnej strony następujące uwagi:

„W więzieniu śledczem siedzi około 70 osób — oto treść dziejów ostatnich sześciu tygodniu i — dodajmy — oto wynik agitacji, przynajmniej w większej części, jakichś z ukrycia działających skrajnych żywiołów, mieniących się „narodowemi“, których wichrzenia świadomie i nieświadomie popiera część polskiej prasy w Galicji. Śledztwa rosyjskie toczą się długo, miesiącami, a nawet latami, zatem sprawa uwięzionych w czasie Świąt Bożego Narodzenia i późniejszej serji uwięzionych po Nowym Roku, zawsze w jednakowem znajduje się stadjum: śledztwo toczy się. Słychać, że z więźniami obchodzą się dość po ludzku, gdyż niektórym pozwalają stołować się z domu, a i dawna praktyka wymuszania zeznań nie jest teraz w użyciu. W ostatnich dwóch tygodniach nowych uwięzień nie było, ale natomiast jakaś bezimienna „liga narodowa“ rozszerzała proklamacje, zapowiadające „jawność działania“. Co to ostatnie właściwie znaczy, trudno pojąć dla zdrowego rozsądku, jak wogóle niepodobna dociec rozumem, jaki cel mogą mieć wogóle te agitacje i knowania! Czy chcą ci panowie wywołać nowe powstanie? Chyba przecie tak szalonych ludzi niema pomiędzy „ligistami“. Więc czegóż chcą właściwie i do jakiego dążą celu? Gdyby powstanie było ostatecznym celem tej agitacji, byłaby ona przynajmniej zrozumiałą i logiczną — bez tego musi ona pozostać zagadką psychologiczną.

Możnaby też pojąć tę agitację, jeśliby wychodziła ze strony międzynarodowej społecznej demokracji, która jest stronnictwem rewolucyjnem, nie liczy się z położeniem, nie bierze w rachubę interesów narodowych i z dawien dawna wszędzie działa na podstawie tajnej organizacji i agitacji, a szczególnie w Rosji działać tak nawet musi. Ale narodowe stronnictwo, chociażby było niewiedzieć jak skrajne i czerwone, nie może i nie powinno żadną miarą tą samą iść drogą, ponieważ każde stronnictwo narodowe, któremu przecież dobro narodu najbardziej na sercu leżeć powinno, musi się liczyć ze stosunkami i ogólnem położeniem i nie może przedsiębrać nic takiego, co z matematyczną ścisłością i jasnością wychodzi na szkodę narodu i zaprzepaszczanie jego dobra, rozwoju i dźwigania się z niedoli. Dlatego w tutejszych patrjotycznych kołach przypuszczają, że po za tą ligą kryją się chyba działacze rosyjscy, którzy chcieliby krętemi drogami tajnej agitacji wskrzesić czasy Hurki, owi działacze, którzy są niezadowolnieni z działalności ks. Imeretyńskiego i tym sposobem pragną za każdą cenę przedstawić Polaków w oczach Petersburga, jako „niepoprawnych rewolucjonistów“.

Bądź co bądź zagadkowa „liga“ przynosi narodowi naszemu ogromną szkodę i naraża go na większe jeszcze nieszczęścia. Nie ma w tej działalności ani rozumu ani serca, bo frazes jakoby demonstracje rozbudzające ducha narodowego były same celem, nie może wytrzymać krytyki zdrowego rozsądku już z tej przyczyny, że u nas w Królestwie, dzięki Bogu, ducha patrjotycznego rozbudzać nie potrzeba, ponieważ ożywia on serca wszystkich narodowo uświadomionych, zaś wobec nieświadomych są wszelkie takie porywy — rzucaniem grochu o ścianę, ponieważ masy nieświadomych nie odezwami i demonstracjami, lecz tylko stateczną, mozolną, mrówczą pracą mogą być unarodowione.

*Quem Deus perdere vult, domentat* — powiedział czeski poseł Kramarz o bezgłowych rządach w Austrji. To samo kubek w kubek trzeba z konieczności stosować do działaczy „ligi“, o ile oni działają w dobrej wierze. Że są szaleni, wystarczy się powołać na inny klasyczny przykład w tym kierunku. Bywały u nas pogrzeby i nabożeństwa, o których tutejsze rosyjskie pisma dowiadywały się dopiero później z druków polskich, wrzekomo patrjotycznych, że to były demonstracje narodowe i na tej dopiero podstawie działała potem żandarmerja i policja w swój sposób. Nie inaczej było z Hirschfeldem, zmarłym w Szwajcarji. Gdy stało czarno na białem, co on robił, wtedy policja potrzebowała tylko pociągać do odpowiedzialności tych, o których wiedziała, że z nim zostawali w stosunkach i współdziałali; i tak się też stało.

Mądrem nie można tego nazwać w każdym razie. Takiego „działania“ skutki odbijają się, niestety, na skórze naszego społeczeństwa i najlepszych jego jednostek zbałamuconych i uwikłanych w sidła agitacji, jeżeli nie podejrzanej, to dziecinnej. Smutny to obraz naszych stosunków. Rozsądniejsza i prawdziwie patrjotyczna część naszego społeczeństwa nie powinna temu szkodnictwu narodowemu przypatrywać się z założonemi rękami, lecz obowiązkiem jej byłoby mu przeciwdziałać“. — *r.*

* *

Od czasu, jak hr. Badeni opuścił Judenplatz w Wiedniu, każdorazowy gabinet austrjacki robi na mnie wrażenie bomby lyddytowej, która — według sprawozdań wojennych — pęka z wielkim hałasem, działa słabo, a kończy się wielkim fetorem. Porównania tego użyłem nietylko ze względu na aktualność bomb angielskich, ale i dlatego, ponieważ każdy z pobadeniowskich gabinetów miał w swym arsenale politycznym zdaj takiego zakazanego lyddytu t. j. § 14. Czas, ale nie ten stańczykowski, pokaże, czy i o ile pan Körber różnych austrjackich Boerów tym środkiem gnębić będzie. Antagonizm czesko-niemiecki jest jego Tugelą. Życzę mu, aby ją szczęśliwie sforsował, z uniknięciem Spionkopu.

Ponieważ jednak w naszej kaducznej Austrji, nawet przy chwilowym braku węgla, mamy dużo palących kwestyi, więc nie brałbym za złe panu Körberowi, gdyby swym państwowym lyddytem wykurzył z granic monarchji takie plagi egipskie jako loterję liczbową, moskalofilów, żydów, towarzyszy i pruskich narodowców. Co do towarzyszy zastrzegam się jednak, że wyjąłbym z pod tej banicji posła Daszyńskiego, z którym się już na pół pogodziłem od czasu, jak ten zwolnane przez siebie zgromadzenie zagaił słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

Utrzymują wprawdzie naoczni świadkowie, że pan Ignacy krztusił się przy tych słowach jak czart w święconej wodzie, mnie zaś przypomniały się słowa Zagłoby: „djabeł w ornat się ubrał i ogonem na mszę dzwoni“, ale mimo to nie mam powodu wątpić w polityczny neofityzm tej widomej głowy galicyjskiego internacjonału.

Supponuję ja bowiem, że pan Daszyński, puszczając się na karjerę socjalistyczną, widział wiele więcej przed sobą, niż djety poselskie tylko. Kombinował on w duchu, że w tej Austrji, po różnych nieudałych próbach z pryncami, fürstami i grafami, przyjdzie może do steru tak zwane *Arbeiterministerium*, a wtedy czytalibyśmy w *Naprzodzie*: „Towarzysz Ekscelencja Daszyński“...

Ale jak dotąd, losy strzegły arkę Habsburgów przed Misiołkiem, Drobnerem, Markiem, Englischem i Syrkowskim. A nawet gorzej jeszcze: chorąży czerwonego sztandaru poczyna tracić mir u swoich i hufy jego podnoszą już gdzieniegdzie cichy bunt. Jest to zresztą łatwe do wytłomaczenia. Pan Daszyński, kandydując do parlamentu, każdemu ze swych wyborców, jak ów król francuski, obiecywał kurę w garnku. Dzisiaj, po kilku latach jego posłowania, każdy wyborca ma w garnku... próżnię, i to tem większą, im więcej dawał się naciągać na fundusz agitacyjny, partyjny, prasowy, strejkowy, lub — mówiąc sumarycznie — wykpigroszowy.

Czuje pan Daszyński, że zawiódł pokładane w nim przez plebs nadzieje i zapewne, jak Rabagas walczy ze sobą, czy utonąć znowu w tym szarym odmęcie, z którego, jak bańka tęczowa na wierzch wypłynął, lub też przenieść się na te flukta polityczne, gdzie trzeba chwalić Pana Boga, respektować kogucie pióra żandarmów, a czerwony sztandar pomieniać na czarno-żółtą chorągiew. W otoczeniu takiem nie odurzy go wprawdzie dzikie wycie rozfanatyzowanego mobu, ale zato uspokoją się jego ciągle napięte nerwy, a w miejsce centowych składek, otworzy się przed nim pełny zawsze żłób rządowy, a zamiast fajerwerkowego tytułu „poseł ludu“, czytalibyśmy może na jego biletach „*k. k. Hofrath und Kämmerer, Ritter des Franz Joseph Ordens und Besitzer der eisernen Kronne III Classe mit Nachlass der Taxe...*“ Ta ostatnia uwaga jest bardzo aktualna, bo leży to w naturze pana posła, że wszystko bierze, a w zamian za to nic nie daje.

Hofrat Daszyński! Dzisiaj brzmi to jak paradoks — a ja powiadam Wam, że nic łatwiejszego, jak skrachowanego demagoga wziąć na lep rządowej karjery. Albożmy my to w politycznym panteonie galicyjskim nie mamy eksrewolucjonistów, którzy za zdradę stanu skazani byli na szubienicę, a potem otrzymali baronostwo i ekscelencostwo za to, że nieśli przed narodem oportunizmu i lojalności kaganiec? A przecież pan Daszyński jest tylko zbrodniarzem trzeciego stopnia. Najwyższą jego karą było 6 tygodni ula za obrazę parlamentu, więc chyba mu łatwiej o absolucję, niż tym oderzniętym od stryczka ekscelencjom.

Jeszcze raz tedy powtarzam, że z pod tej lyddytowej banicji wyjąłbym pana Daszyńskiego, a za to tem zachłanniej gnębiłbym nią profesora Bujwida. Gdy się rozeszła po Krakowie pogłoska, że policja, paląc z polecenia dra Merunowicza zadżumione szczury i świnki, przez omyłkę spaliła i profesora Bujwida, oko moje ani nawet mgłą nie zaszło, a inom zawołał w pokorze: „Panie, odpuść im, albowiem... wiedzieli, co czynią!“

Mało nam złorzeczą i obcy i swoi — miałżeby jeszcze nasz polski Kraków stać się tą puszką Pandory, z której zaraza na świat wylazła? Pewien pesymista zlał się wprawdzie streptokokowemi łzami nad męczeńską śmiercią dżumowych bakcylów i płótł o całopaleniu wiedzy i nauki z taką emfazą, jak gdyby na Rynku krakowskim stos z nowożytnym Galileuszem zapłonął. Przypuszczam ostatecznie, że panu Bujwidowi uda się odkryć różnicę między dżumowym samcem a dżumową samiczką, ale czyż dla takiego odkrycia Kraków cały tańcował ma na wulkanie?...

Pod koniec przychodzi mi refleksja, że tak, czy siak, raz kozie śmierć! Umrzeć trzeba i obojętnem mi jest, czy się struję wodą cholerzeńską pana Rottera, lub tuczonymi *ad hoc* bakcylami profesora Bujwida. W tym ostatnim wypadku jednak obawiam się, że Misiołkowcy wraz z Dro-

bnerowcami przyjdą nad mój grób i rykną mi z zapitych gardzieli: „Żegnaj, towarzyszu!...“

Dalibóg, już się nie śmierci obawiam, tylko tego, co mnie po śmierci jeszcze spotkać może!

*omikron.*

# Współczesne położenie żydów
## w oświetleniu żyda.

W Bazylei, na pierwszym kongresie „Syonistów“, stanął pomiędzy innymi, na mownicy dr Maks Nordau, by się poskarżyć przed całym światem cywilizowanym na niedolę żydów.

Głos Nordau'a, słynnego autora znanej książki o „Zwyrodnieniu“, zasługuje na powszechną uwagę, jest bowiem wyrazem przekonań i żalów kwiatu inteligencji żydowskiej.

Mniema się zwykle, iż żydzi dzierżą w swych rękach wszystko złoto ziemi — środek do panowania nad ludźmi. Mniemanie to nasuwa hałaśliwe zachowanie się garstki bogatych izraelitów (bankierów, spekulantów), napełniających większe miasta europejskie brzękiem swojego złota i chełpliwym śmiechem swojej arogancji. Ale z tymi dorobkiewiczami w najgorszym guście, nie ma Izrael, podług Nordau'a, nic wspólnego. Większa ich część należy do „najniższego poziomu charakterów żydowskich“, naturalnym wyborem powołanych do pełnienia nieszlachetnych rzemiosł, w których, bez przebierania oczywiście w środkach, zarabia się szybko miljony, a nawet miljardy.

Wrzawa, podnoszona przez niewielką ilość bogatych żydów, zagłusza cichą skargę miljonów nędzarzy, walających się w brudzie ubóstwa, o jakiem Chrześcjanie nie mają wyobrażenia.

Bo nędzarzem, żebrakiem, żyjącym w znacznej części z jałmużny, jest, podług Nordau'a, naród żydowski w Azji Zachodniej i Afryce Północnej, w Rosji, w Austrji i w Rumunji. Na 25.000 rodzin starozakonnych, mieszkających w Wiedniu, ściąga państwo tylko z 15.000 zwykły podatek gminny, a z reszty, z 10.000, opłaca 90 prc. normę najniższą.

A gdzie żydowi łatwiej o smaczniejszy, obfitszy chleb, tam gnębi go, obraża, poniewiera nienawiść rasowa lub religijna.

Nędza podwójna, materjalna i moralna nie przestała być smutnym udziałem żyda, mimo jego emancypacji społeczno politycznej, dokonanej częściowo w stuleciu XIX.

Zdawałoby się, że każdy żyd inteligentny, korzystający na równi z Chrześcijaninem z dobrodziejstw cywilizacji, z liberalniejszego prawodawstwa państw europejskich, powinienby być wdzięczny twórcom emancypacji polityczno społecznej za ich humanitaryzm. Tym zasem dowiadujemy się od Nordau'a rzeczy szczególnej. Zdaniem jego, należą dzieje emancypacji żydowskiej do najosobliwszych rozdziałów w historji myśli ludzkiej. Ta emancypacja nie jest wynikiem zrozumienia ciężkiego grzechu, jakiego się narody chrześcijańskie dopuściły względem żydów, lecz tylko „bezpośrednim skutkiem geometrycznego sposobu myślenia, zapożyczonego z francuskiego racjonalizmu XVIII w.“

Jak wiadomo, ukształtował się ten racjonalizm na zasadach czystej logiki, bez uwzględnienia żywego uczucia. Nie z potrzeby naprawienia krzywdy, wyrządzonej Izraelowi, wykwitła emancypacja żydów, lecz z wyjaśnienia praw ludzkich wogóle. Każdy człowiek posiada od natury pewne prawa — rozumowali mężowie t. zw. wielkiej rewolucji — żyd jest człowiekiem, przeto powinien z tych praw korzystać.

Takie załatwienie sprawy nie zadowalnia Nordau'a. On żąda, by się emancypacja odbyła poprzednio w sercu, w uczuciach społeczeństw chrześcijańskich, zanimby się przyoblekła w paragrafy prawodawcze. Polityczne i społeczne zrównanie żydów powinno było być poprzedzone zrównaniem towarzyskiem.

Że emancypacja spadła zarówno na Chrześcijan, jak na żydów bez przygotowania, nagle, niepożądana przez znaczną większość narodów europejskich, że była tylko dziełem połowicznem, wytworem doktryny, a nie życia, dowiódł bardzo jaskrawo antysemityzm drugiej połowy XIX. stulecia.

Żyd, zrównany przez prawo z resztą współobywateli państwa, do którego należał urodzeniem — mówi Nordau — upojony niespodziewanem szczęściem, pospieszył zerwać za sobą wszystkie mosty. Nie potrzebował już ghetta, fortecy, broniącej jego odrębności, bo dopuszczono go do wspólnego domu, do wspólnej rodziny. Jego instynkt samozachowawczy przystosował się w zupełności do nowych warunków bytu. We Francji stał się Francuzem, w Niemczeah Niemcem, we Włoszech Włochem i t. d.

Wtem, pod sam koniec XIX. stulecia — skarży się Nordau — wybuchł z głębi duszy na nowo antysemityzm i odsłonił oczom osłupiałego z przestrachu żyda jego istotne położenie, które był stracił z oczu. Wtedy, gdy się wyzbył właściwych cech swojej rasy, narody dają mu do zrozumienia, że cech im właściwych nie nabył; wtedy, gdy swoich współwierców unika, jego nowi rodacy odtrącają go. Ogniskiem domowem, jakie miał w ghetto, wzgardził, a kraj, w którym światło dzienne ujrzał, w którym się narodził, który chce uważać za swoją ojczyznę, spogląda na niego, jak na przybysza, jak na wroga. Stracił grunt pod nogami, zawisł w powietrzu, odepchnięty zarówno przez swoich dawnych, jak nowych współbraci. Wykolejony, oderwany od własnego ogniska domowego, nie widzi dla siebie miejsca, gdzieby mógł znaleść to ciepło serdeczne, którego szuka, za którem tęskni.

Smutne położenie swoje odczuwa żyd cywilizowany daleko silniej od członków innych narodowości, bo jest jednostką „wyżej zróżniczkowaną, dumniejszą, subtelniej czującą“. Żyd emancypowany nie ma punktu oparcia, chwiejny w stosunkach z bliźnimi swoimi, bojaźliwy w zetknięciu z nieznajomymi, podejrzliwy nawet co do uczuć, jakie dla niego przyjaciele żywią. Najlepsze siły zużywa on na tłumienie lub ukrywanie znamiennych cech swej istoty, z obawy, by w tej wewnętrznej istocie jego indywidualności nie poznano żyda. Ciało jego i dusza są w wiecznej gorączce, w wiecznem drżeniu, ażeby się nie zdradziły bądź myślą jaką, bądź uczuciem lub choćby tylko właściwościami wyrażania się, akcentu. Ta ciągła obawa sprawia, iż żyd staje się wewnątrz i na zewnątrz nieprawdziwym, sztucznym, śmiesznym, dla osób poczucia estetycznego wprost wstrętnym, jak wszystko, co jest fałszem.

Obraz współczesnego położenia żydów, naszkicowany przez Nordau'a, jest więc od początku do końca aktem oskarżenia, ciśniętym w twarz społeczeństwom chrześcijańskim.

Chrześcijanie są winni, że znaczna większość Izraela wala się w brudzie nędzy — bo prawodawstwo chrześcijańskie „skrępowało swobodne ruchy“ żyda różnemi ograniczeniami. I chrześcijanie są także winni, iż żyd emancypowany czuje się nieszczęśliwym — bo emancypacja była tylko „aktem logiki, rozumu“.

I tak źle, i tak nie dobrze.

Maks Nordau, aczkolwiek umie szukać przyczyn faktów istniejących, czego dowiódł w swojem „Zwyrodnieniu“, nie uważał za potrzebne przypatrzeć się także odwrotnej stronie medalu.

W krajach, w których przebywa większa ilość żydów (w Azji zachodniej, w Afryce północnej, w Królestwie Polskiem, w Galicji, Rumunji i na Węgrzech), panuje istotnie wśród Izraela nędza, o jakiej lud chrześcijański nie ma wyobrażenia. Ubóstwo w połączeniu z rasowem niechlujstwem żyda wytwarza obraz, przed którymby się nawet pióro naturalistów wzdrygnęło.

Nordau nie przesadza, gdy twierdzi, że naród żydowski jest w $^{3}/_{4}$ nędzarzem, żebrakiem.

Lecz czyjaż w tem wina?

Przeciętny żyd rozumie, uznaje tylko jedną pracę — handel. Gdzie nie może handlować, woli nic nie robić.

Handel jest pracą, jak każda inna, wszędzie jednak musi istnieć jakiś normalny stosunek między wytwórcą a jego pośrednikiem. Gdzie liczba handlujących dorównywa prawie liczbie producentów, tam

LEW HR. TOŁSTOJ.

# WSKRZESZENIE.

ROMANS

(62) (Ciąg dalszy).

— I tak między innymi jest jeden Amerykanin, nazywa się Georges; on wymyślił co następuje, i ja muszę mu przyznać słuszność...

— Wy jesteście dziedzic i możecie rozdzielać, jak się wam podoba — czegóż jeszcze chcecie? Zarządźcie to sobie, jak chcecie! — dał się znowu słyszeć głos starego zgryźliwca.

Ta przerwa była dla Niechludowa niespodziewana i przeszkadzała, jednakowoż zauważył ku swemu zadowoleniu, że ta przerwa nietylko u niego, ale i u chłopów wywołała niechęć.

— Toż zaczekajcie stary i dajcie mu opowiadać! — zganił zgryźliwca poważny myśliciel swoim imponującym basem.

To dało Niechludowowi nowego bodźca i począł teraz wyłuszczać chłopom plan jedynego podatku, podług Henry Georges'a.

— Ziemia nie należy do jednostek w szczególności, ona należy do Boga. — zaczął swoje objaśnienia.

— Całkiem słusznie! — To prawda! — odezwało się kilka głosów.

— Ona jest przeto wspólną własnością i wszyscy ludzie mają prawo do ziemi. Ale mamy dobrą i złą ziemię, a każdy przecież chciałby mieć dobrą. Jak można więc wyrównać te różnice? — Na to pytanie dał Niechludow sam natychmiast odpowiedź następującą: — To może się stać w ten sposób, że ci, którzy mają na użytek dobrą ziemię, płacą tym, którzy jej nie mają, sumę odpowiednią wartości ich ziemi. Ale ponieważ trudno byłoby oznaczyć, kto temu, a kto owemu z niemających ziemi ma płacić i że przecież pieniądze muszą być zbierane do wspólnych celów, więc trzebaby tak urządzić, aby wszyscy ci, którzy mają ziemię w używaniu, musieli płacić do wspólnej kasy pewien podatek, odpowiedni do wartości ich ziemi, w celu pokrycia rozmaitych wspólnych potrzeb. W ten sposób mieliby się wszyscy dobrze i nikt nie byłby pokrzywdzony. Chcesz mieć ziemię, to płać podatek, za dobrą wyższy, za gorszą niższy; a nie chcesz mieć ziemi, to nie potrzebujesz także płacić podatku, bo za ciebie płacą go już ci, którzy posiadają ziemię.

— To sprawiedliwie, rzekł garncarz, poruszając brwiami. — Ten musi więcej płacić, czyja ziemia jest lepsza.

— Musiała to być tęga głowa, ten Dżordża! zauważył imponujący starzec z kędziorkami w brodzie.

— Żeby tylko ten podatek nie był nad siły, rzekł słuszny swoim niskim basem, widocznie przeczuwając już, jaki będzie koniec przemówienia.

— Podatek musi być właśnie, ani za wysoko, ani za nizko wymierzony. Jeżeli jest za wysoki, wtedy albo będzie nieregularnie wpływał, albo nie w całej wysokości, i gmina ma straty; jeżeli zaś jest za niski, wtedy będą właściciele swoją ziemię z korzyścią jeden drugiemu dalej sprzedawać i ziemia stanie się przedmiotem handlu. I temu właśnie chciałbym u was zapobiedz, zresztą zaś pójść za radą Amerykanina.

— To wielka prawda; — tak to jest sprawiedliwie; — to jest niezłe, — mówili chłopi jeden przez drugiego, pojąwszy właśnie o co chodzi, i dając Niechludowowi całe swoje uznanie do poznania.

— Tęga głowa, ten Dżordża! — powtórzył barczysty starzec z kędziorkami w brodzie. — Czego to on sobie wszystkiego nie wymyślił!

— A jakby to było, gdybym i ja chciał mieć ziemię? — zapytał dozorca, śmiejąc się.

— Jeżeli się co zostanie, to i pan możesz ją mieć i uprawiać — rzekł Niechludow.

— Po co ci ziemi? Ty i tak masz dosyć do życia — rzekł starzec ze śmiejącemi oczami.

Na tem zakończono dyskusję.

Niechludow powtórzył jeszcze raz swój wniosek, nie żądał jednakże natychmiastowej odpowiedzi, tylko poradził chłopom, aby się wpierw nad tem z gminą naradzili i dopiero potem dali mu odpowiedź.

Przyrzekli posłuchać jego rady i oddalili się mocno wzruszeni, wybiwszy przedtem swoje pokłony na pożegnanie. Ich żywą rozmowę po drodze do domu, można było jeszcze przez długi czas słyszeć, chociaż powoli słabła z rosnącem oddaleniem. Do późnego wieczora dały się jeszcze słyszeć ze wsi, jak gdyby rzeka je niosła, ciągle ożywione głosy.

Następnego dnia nie poszli chłopy do roboty, tylko radzili nad wnioskiem pana. Gmina podzieliła się na dwa obozy; jedni uważali wniosek dziedzica za korzystny i nie niebezpieczny, inni upatrywali w nim skrytą zasadzkę, której właściwego celu nie umieli jeszcze wykryć i tem bardziej jej się bali. Trzeciego jednak dnia, wszyscy chętnie godzili się na podane im warunki i wysłańcy zjawili się znów przed Niechludowem, aby go uwiadomić o jednogłośnem postanowieniu gminy. Wielki wpływ na jednogłośność tego postonowienia, miało oświadczenie jednej starej kobiety, któremu przyklasnęli starzy; wykluczało ono wszelką obawę podstępu w pomyśle pana, a brzmiało w ten sens: iż on począł myśleć nad zbawieniem duszy i postępuje tak tylko w celu uratowania duszy. Obfite datki, które Niechludow w czasie swego pobytu w Panowie rozdzielał, potwierdzały prawdziwość tego przypuszczenia.

Do rozdzielenia wielkich sum pieniężnych, jak tutaj to uczynił, skłoniło go to, iż po raz pierwszy poznał biedę w tak wysokim stopniu i prawdziwe nędzne życie, do jakiego chłopi powoli doszli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie może być mowy o zyskach równomiernych. Jeden kupiec, zręczniejszy, bezwzględniejszy, zarabia, bogaci się, a tysiące mrą głód, karmiąc się niewiadomo czem, nie mając gdzie głowy skłonić.

Jest w pośród żydów za wielu handlarzów, za wielu, którzyby chcieli żyć tylko z pośrednictwa: dlatego żyje znakomita ich większość źle, ubogo, nędznie. Gdyby więc czerń żydowska, zamiast zalegać bezczynnie rynki i ulice naszych miast i miasteczek w oczekiwaniu jakiegoś „geszeftu“, zabrała się do jakiej innej roboty — do rzemiosł, do rolnictwa — nie byłoby w pośród niej tylu niechlujnych żebraków. Ale wszelkie próby, podejmowane w tym kierunku przez ludzi dobrych chęci, rozbijały się dotąd o wstręt Izraela do pracy produkcyjnej.

Skarży się Nordau na połowiczność emancypacji społeczno politycznej, dokonanej w początkach XIX. stulecia, a skarży się poniekąd słusznie. Równouprawnienie żydów wykwitło w istocie nie z „braterskiego uczucia“, lecz tylko z logiki doktryny nacjonalistycznej. A takie eksperymenty, narzucane przez prawodawców, nie wchodzą nigdy odrazu w krew społeczeństw, nie usuwają wiekowych przesądów, niechęci, nienawiści, czego zresztą nie można od nikogo wymagać.

Lecz czyjąż rzeczą zasługiwać sobie na względy opinji publicznej: biorącego, czy dającego? Chrześcijanie dawali (obojętne z jakich powodów), a żydzi brali... Było obowiązkiem Izraela dowieść prawodawcom, iż dorósł do równouprawnienia.

A cóż uczynili żydzi, by zdobyć zaufanie społeczeństw chrześcijańskich?

Rozpętani z więzów, które krępowały ich ruchy przez szereg wieków, wyzyskali swobodę, przedewszystkiem w celach kupieckich. Tylko bardzo mały procent żydów emancypowanych poświęcił się nauce, sztuce, literaturze, wojskowości, rolnictwu, czyli fachom, nie opłacającym się sowicie. Znakomita większość rzuciła się do przedsiębiorstw finansowych, usiłując opanować cały rynek pieniężny. Zaroiły się wielkie miasta europejskie od bankierów, spekulantów i giełdziarzów żydowskich, a ci bankierzy, spekulanci i giełdziarze wnieśli do handlu i przemysłu tradycje plemienia, które, aby się ostać, aby się nie rozpłynąć bez śladu w morzu swoich wrogów, musiało walczyć podstępem, zdradą, nienawiścią.

A gdy prawodawstwo liberalne Europy zachodniej wyniosło prasę do stanowiska i znaczenia pierwszorzędnej potęgi, wówczas wtargnęli żydzi emancypowani gromadnie do dziennikarstwa, starając się za jego pomocą zawładnąć opinją publiczną i nagiąć ją do swoich celów.

I był czas, kiedy Izrael rządził w istocie rynkiem pieniężnym i opinją publiczną Europy zachodniej. Cała chwila mieszczańsko-liberalna, od r. 1860 do 1873 mniej więcej, należała do niego. Złoto płynęło zewsząd do kas różnych „gryndérów“, a pojęcia, wyobrażenia i cynizmy żydowskie rozległy się szeroko po ziemiach chrześcijańskich, sącząc się jadem z tysięcy dzienników, tygodników i miesięczników.

Myli się, lub łudzi się rozmyślnie Nordau, gdy twierdzi, iż żydzi garnęli się ze szczerem sercem do Chrześcijan, pragnąc się z nimi zlać zupełnie. Garnęli się, lecz nie ze szczerem, wdzięcznem sercem, nie z zamiarem zrośnięcia się ze społeczeństwem, wśród którego się urodzili. Prastare tradycje nienawiści talmudu i ghetta i odwieczne różnice rasowe nie zgasły razem z emancypacją. Może to nastąpi kiedyś, później, dotąd jednakże nie przestał być przeciętny żyd cywilizowany — żydem, wzgardzonego plemienia członkiem, cząstką jednolitej, wiekami odrębności zlepionej całości, czego najświeższym dowodem proces Dreyfusa, „Francuza“, który roznamiętniał aż do śmieszności wszystkich żydów kuli ziemskiej, bez względu na ich przynależność państwową.

Rządy Izraela nie trwały oczywiście długo. Społeczeństwa chrześcijańskie zmiarkowały wkrótce, że są wyzyskiwane przez zgraję niesumiennych spekulantów i wywodzone w pole przez zwartą bandę zuchwałych gazeciarzów. Pierwszy „krach“ wiedeński (1873 r.) zwrócił uwagę na drapieżność „gryndérów“ i obudził czujność oczekiwanych. I rozległ się średniowieczny, barbarzyński okrzyk: *hepp, hepp!* w chwili, kiedy się żydom zdawało, że ludzie o nim dawno zapomnieli. Hydra antysemityzmu podniosła znów groźną głowę.

Odpowie tu Nordau: wy, Chrześcijanie, widzieliście tylko żydów, należących do najniższego poziomu naszych charakterów, powołanych naturalnym wyborem do pełnienia zajęć nieszlachetnych, widzieliście brudnych, drapieżnych handlarzów i bezczelnych pismaków, — widzieliście jednostki, któreby w normalnem, prawidłowo zorganizowanem społeczeństwie żydowskiem stały u samego spodu drabiny towarzyskiej, nie zaszczycone szacunkiem ogółu, nie wynagrodzone orderami i dyplomami szlacheckimi, — widzieliście plugawą hołotę, wzgardzoną przez każdego lepszego żyda.

Odpowiedź taka słuszna, lecz nie naszą winą, iż widzimy rzadko owych „lepszych żydów“.

Że owi „lepsi żydzi“ istnieją, że istnieć muszą, nie ulega żadnej wątpliwości, niemożliwe bowiem, by naród siedmiomiljonowy składał się z samych szachrajów, oszustów i cyników. W łonie tej wielkiej masy ludzi ukrywa się niezawodnie pewien procent marzycielów w rodzaju Meira Ezofowicza Elizy Orzeszkowej i znaczny procent ubogich, uczciwych nędzarzów w rodzaju krawca Judki Klemensa Junoszy. Obraziłby człowieka, godność ludzką wogóle, ktoby o tem wątpił.

Lecz nie naszą winą, iż tych „żydów lepszych“ spotykamy tak rzadko.

Oczom naszym przedstawia się albo cuchnąca, niechlujna, brudna czerń mniejszych miasteczek, zasklepiona w ciasnocie swoich nienawiści, odcięta od świata cywilizowanego chińskim murem przesądów, albo krzykliwa, arogancka, śmiesznie pyszna, chciwa banda spekulantów wielkich miast, demoralizująca wszystko, czego się tylko dotknie.

Niech owi „lepsi żydzi“ wyjdą z kryjówek, niech oddziaływują słowem i czynem na swoich współplemieńców — a może zmieni się kiedyś położenie Izraela. W każdym razie, jeśli antysemityzm ma zamilknąć, powinni owi „lepsi“, o których mówi Nordau, zacząć robotę na nowo, naprawić złe, zgotowawane przez pierwsze pokolenia żydów emancypowanych.

Zamiast obwiniać Chrześcijan, niechby Nordau i do niego podobni oskarżyciele, zechcieli zwrócić przedewszystkiem uwagę swoich współplemieńców na niewłaściwość dotychczasowego postępowania Izraela.

*Teodor Jeske-Choiński.*

# ZE SWIATA.

### *Paryż, d. 31 stycznia.*

**Mercier w Senacie. — Deschanel jako nieśmiertelny. — Składki dla prześladowanych biskupów. — Aresztowany Horzica. — Flota francuska. — Dzienniki szkodzą lasom.**

Senat podjął nanowo w czwartek posiedzenia i zatwierdził bez dyskusji kilka wyborów, między innemi i wybór jenerała Merciera.

Prezydent Izby poselskiej Deschanel przyjmowany był we czwartek dnia 1-go lutego w Akademji francuskiej jako nowo powołany „nieśmiertelny“. Deschanel wygłosił przy tej sposobności mowę polityczną, w której stwierdził, że system parlamentarny obecnie we wszystkich krajach przebywa przesilenie. Demokracja szuka nowych mechanizmów. Deschanel w mowie swojej wskazał konieczność dokładnego podziału władz, ponieważ równie niebezpiecznem jest, jeśli władza wykonawcza paraliżuje działalność Izb, jak i gdy Izby krępują działalność egzekutywy; idzie się w ten sposób albo do despotyzmu, albo do anarchji. W końcu nowy akademik wezwał wszystkich Francuzów do jedności i do skupienia się pod jednym sztandarem. Mowę swoją zakończył Deschanel oświadczeniem, że silna armja jest dla Francji konieczna, aby Francja mogła wykonywać dalej swoją cywilizatorską misję.

Organ OO. Assumpcjonistów *La Croix* denosi, że otrzymał liczne datki pieniężne dla ukaranych przez wstrzymanie płac biskupów.

Aresztowany za dezercję z legji cudzoziemskiej człowiek nazywa się Horzica i jest właścicielem gospody w Witkowicach w Czechach. Wiadomość kilku dzienników, jakoby Horzica był dyplomatą, który ofiarował ministerstwu pewien wynalazek, jest fałszywa.

*Temps* oblicza, że po zbudowaniu okrętów, objętych nowym planem rządu, Francja będzie posiadała: 28 pancerników, 24 krzyżowce pancerne, 52 torpedowce, 263 łodzie torpedowe i 38 podwodnych.

Okazuje się, że największym nieprzyjacielem lasów — jest dziennikarstwo! Papier zużywany corocznie na druk dziennika *Petit Journal* w Paryżu, pochodzi ze 120.000 drzew leśnych! A to jest dopiero jedna gazeta! Jakże wielka musi być szkoda, którą dzienniki świata zrządzają lasom! Jedną z najbardziej piekących kwestyj staje się zatem obrona lasów bez ograniczenia produkcji papieru.

### *Londyn 1 lutego.*

**Dyskusja adresowa w Izbie gmin. — Lord Wolseley o Boerach. — Głód w Indjach. — Honor Chamberlaina. — Jak są silne obie walczące armje.**

W toku dyskusji adresowej w Izbie niższej zwróciło na siebie uwagę oświadczenie parlamentarnego podsekretarza dla spraw zagranicznych Brodricka, że nie może dawać żadnych wyjaśnień o treści tajnego traktatu pomiędzy Anglją a Niemcami.

Sekretarz parlamentarny dla wojny Wyndham oświadczył, że lord Wolseley, w mowie swojej wypowiedzianej w listopadzie nie kwestjonował prawdziwości informacyj dostarczonych przez wydział informacyjny o sile wojennej obu boerskich Republik; lord Wolseley chciał tylko powiedzieć, że Boerowie okazali daleko większą dzielność wojenną, niż przypuszczano.

Po tych słowach Wyndhama rozległy się huczne ironiczne oklaski na ławach posłów irlandzkich.

Pierwszy lord skarbu Balfour oświadczył, że może powtórnie zapewnić, iż nie istnieje zamiar używania krajowych wojsk indyjskich w Południowej Afryce.

Sekretarz stanu dla Indyj, lord Hamilton zawiadomił, że liczba osób w Indjach, które otrzymują wsparcia z powodu głodowej nędzy, w końcu stycznia wynosiła $3^1/_2$ miljonów. Ludność dotknięta nędzą głodową wynosi 49 miljonów, z tego 22 miljony mieszkają na terytorjum wielkobrytańskiem, reszta zaś na terytorjum indyjskich książąt. Dotknięte nędzą terytorjum obejmuje 550.000 mil kwadratowych.

Dep. Evans oświadczył, iż przypuszcza, że zwrócono uwagę pana Chamberlaina na listy ogłoszone w *Indépendance Belge*, więc zapytuje: 1) czy Chamberlain wdrożył śledztwo co do autentyczności tych listów i depesz; 2) czy te telegramy są autentyczne i prawdziwe; 3) jeżeli tak, czy Chamberlain wiedział o nich wówczas, kiedy były pisane, a względnie kiedy Chamberlain o nich się dowiedział.

Sekretarz parlamentarny dla kolonij Chamberlain odpowiedział na zapytania Evansa jak następuje: „Moja odpowiedź na pierwsze pytanie, czy zarządziłem śledztwo, brzmi potwierdzająco. Na drugie pytanie oświadczam: Moje osobiste informacje rozciągają się tylko do dwóch albo trzech listów p. Fairfielda i do jednego listu pisanego do urzędu kolonjalnego. W istotnej treści zgodne są te listy z tymi, jakie ogłoszone zostały w *Indépendance Belge*, co do tekstu, zdaje mi się, są nieprawdziwe. Co się tyczy innych dokumentów, to p. Hawksly doniósł mi, iż te wykradzione zostały z jego biura przez wydalonego w październiku 1897 roku pisarza. Odpowiedź na trzecie pytanie brzmi: Na kilka dni przed ich ogłoszeniem nie miałem wcale świadomości o istnieniu tych listów i telegramów“. Na dalsze pytanie co do listów p. Fairfielda oświadcza Chamberlain, że nie sądzi, aby je widział w oznaczonym czasie; przyznaje jednak, że niewątpliwie były one pisane według jego instrukcji.

Dep. Mac Neil wobec tego zapytuje: „Jakie kroki zamierza rząd uczynić wobec okoliczności, że jeden z członków gabinetu przekonany został o nieuczciwości co do swojej własnej osoby, oraz o kłamstwie w sprawach publicznych“.

Pierwszy lord skarbu Balfour odpowiedział: „Mój pogląd jest taki, że tego rodzaju oskarżenia należy traktować z pogardą“. Słowom tym towarzyszą oklaski ze strony przyjaciół rządu.

Sekretarz parlamentarny dla wojny Wyndham bronił zarządzeń wojskowych i zaznaczył, że z końcem najbliższych trzech tygodni siła zbrojna, wysłana do Południowej Afryki wynosić będzie 183.000 ludzi i 400 dział, w której to liczbie nieobjęta jest ósma dywizja i czwarta brygada kawalerji. Wyndham zauważył dalej, że angielskie biuro informacyjne oceniło siły Boerów w roku 1898 na 59.000 ludzi ze 100 działami.

# KRONIKA.

### *Kraków, dnia 3 lutego.*

**Kalendarz kościelny.** W sobotę Błażeja, biskupa, męczennika: w niedzielę Weroniki, panny i Ausgarego; w poniedziałek Agaty, panny, męczenniczki; we wtorek Doroty, panny, męczenniczki.

We wtorek nabożeństwo w kościele św. Marka księży Emerytów.

**Kalendarz myśliwski.** Od 1 lutego wolno polować na: rogacze (samce sarn), głuszce, cietrzewie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok niewolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

**Kalendarz rybacki.** W lutym wolno łowić wszelką rybę, jeżeli ta posiada przepisaną miarę.

Ochraniać należy jedynie raka, tak samca, jak i samicę.

**Do dzisiejszego numeru dołączamy jako bezpłatny dodatek trzeci arkusz powieści Bret-Harta na tle stosunków w Kalifornji pod tytułem „Gabrjel Conroy“.**

**Przytuliska ubogich** (Kazimierz, Krakowska 47, dla mężczyzn; Piekarska 21, dla kobiet). Bracia Tercjarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali w poniedziałek i dniach następnych w dzielnicy I-szej w śródmieściu. Polecają ubogich w przytuliskach miłosierdziu publicznemu. Oprócz jałmużny w pieniądzach, pożądane są: stara odzież i bielizna, obuwie i wszelkie nieużytki domowe.

**Sławetny cech** rzeźników i masarzy odbył wczoraj zgromadzenie na Kotłowem, pod przewodnictwem starszego cechu, p. Bialika, wobec asesora magistra-

tu, radcy Buczkowskiego. Zgromadzenie wysłuchało sprawozdania rachunkowego za rok ubiegły. Według tegoż sprawozdania sławetny cech w roku 1890 udzielał 5 wdowom po majstrach mieszkanie i po 20 koron miesięcznej zapomogi. Wdowie po majstrze O. udzielono jednorazowo 400 koron; wdowie po majstrze J. jednorazowo 200 koron. Jednemu podupadłemu majstrowi, który przez 25 lat był członkiem cechu, udzielono wsparcia w kwocie 1.000 koron; dwom innym majstrom podupadłym, po 200 koron, wreszcie na 4 pogrzeby wyekspensowano 220 koron. Nadto na sprawienie tablicy jubileuszowej cesarza zaliczono 1.000 koron.

Stowarzyszenie, które tak znaczne zapomogi udziela wdowom i podupadłym, fundusze do tego celu czerpie ze składek, wpływających od każdej zabitej sztuki towaru.

Stowarzyszenie opiekuje się również kasą chorych dla czeladników, a nadto poczynił cech starania u władzy, aby terminatorzy i sklepowe panny również przyłączyć do tejże kasy.

**Pierwsza kadencja** sądu przysięgłych rozpoczyna urzędowanie swoje w poniedziałek dnia 5 b. m. Skład trybunału składają: dr Juljan Morelowski, wiceprezydent sądu krajowego i kierownik sądu krajowego karnego, przewodniczącym trybunału. Zastępcy trybunału, radcy sądu krajowego: Antoni Wawrausch, Ludwik Klemensiewicz, Zdzisław Katyński, Ferdynand Ferens, Mieczysław Turowicz i dr Gustaw Ujejski. Asydenci, radcy sądu krajowego: A. Wawrausch, L. Klemensiewicz, Feliks Osadziński, Alojzy Traunfelner, Z. Katyński, dr Józef Kopff, F. Ferens, M. Turowicz, dr Władysław Chrząszczyński, dr G. Ujejski, Karol Kulikowski i dr Józef Muczkowski; sekretarze, radcy sądu krajowego: Bernard Miller, dr Władysław Federowicz, dr Zygmunt Kuliński i Władysław Rząca; adjunkci sądu krajowego: Józef Klimecki, dr Juljusz Makarewicz i dr Jan hr Mieroszowski.

Porządek rozpraw w tej kadencji odbyć się mających wykazuje: dnia 5 b. m. Józef Piekiełko, kradzież; dnia 6 b. m. Stanisław Jamroz, kradzież i Piotr Hul recte Jędrzejczyk, kradzież; dnia 7 b. m. Stanisław Pędryś i Jan Filipek, rabunek; dnia 8 b. m. Kasper Gasiński i spólnicy, oszustwo; dnia 9 b. m. Wojciech Bujak, zabójstwo; dnia 10 b. m. Marek Monika, dzieciobójstwo; dnia 12 b. m. Feliks Gross de Rosenberg, oszustwo; dnia 13 b. m. Juliusz Karpf i spólnicy, kradzież; dnia 14 b. m. Kazimierz Kuczarczyk, oszustwo; dnia 15 b. m. Katarzyna Karpiel, podpalenie; dnia 16 b. m. Katarzyna Wosikowa, podpalenie; dnia 17 b. m. Ludwik Jaworski, zbrodnia z § 125 przy drzwiach zakmniętych; dnia 19 b. m. Szymon Mateles i spólnicy, oszustwo; dnia 20 b. m. Izydor Madeja, § 125; dnia 21 b. m. Jan Macałka morderstwo.

Dnia 22 b. m. Marjanna Siemdaj i spół. dzieciobójstwo; dnia 23 b. m. Jan Dziób i spół. rabunek; dnia 24 b. m. Honorata Styczeń, dzieciobójstwo; dnia 26 b. m. Ludwik Miśkiewicz i spół. kradzież; dnia 27 b. m. Ludwik Orłowski i Wład. Hrabaczka, §. 125; dnia 5 i 6 marca Jan Lipnicki, kradzież i gwałt publiczny; dnia 7 marca redaktor *Głosu Narodu* Kazimierz Ehrenberg (o obrazę czci radcy Kulawskiego); dnia 8 marca Stanisław Jamroz i spół., kradzież. Dalsze rozprawy wyznaczone zostaną później.

**Ślub.** Dnia 10 lutego, o godzinie 11 rano, w kościele św. Jana, odbędzie się ślub dra Władysława Smolarskiego, sekundarjusza szpitala powszechnego św. Łazarza, z p. Różą Ciechanowską, córką ś. p. Hieronima, radcy sądu wyż. i Emilji z Rompeltów.

**Zabawa kostjumowa.** W niedzielę dnia 4 lutego b. r. odbędzie się w „Przyjaźni krakowskiej", przy ulicy Garbarskiej l. 7, zabawa kostjumowa. Początek o g.dzinie 7 wieczorem. Wstęp na zabawę tylko za zaproszeniami.

**Bal** Ochotniczej straży pożarnej w sali Strzeleckiej, przybranej w kwiaty i odpowiednie aparaty i godła strażackie, zgromadził we czwartek liczny zastęp osób zaproszonych obok członków straży wszelkich stopni od naczelnika aż do zwykłego pompjera. Wszyscy łączyli się jakby w jedno koło rodzinne. Bal rozpoczął się polonezem Ostrowskiego „Ojczyste dźwięki", granym przez orkiestrę 56 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Marka. Poloneza poprowadził prezydent miasta p. Friedlein z panią W. Eminowiczową, za tą parą snuła się długa wstęga pań i panów w mundurach, frakach, lub w surdutach. Wodzirej, p. Niedzielski, acz zachrypnięty, znakomicie kierował licznemi parami w kadrylu i mazurze. Podczas kotyljona z jednej strony posypały się bukiety z róż i kamelij, z drugiej strony spadł istny grad orderów. W zabawie uczestniczyły liczne delegacje straży ochotniczej z Podgórza, Krowodrzy i Swiątnik ze swoimi naczelnikami na czele. Również uczestniczyli w zabawie przedstawiciele obywatelstwa i kupiectwa. Brakło tylko przedstawicieli Rady miejskiej, a spodziewaliśmy się ich tam spotkać, zwłaszcza, gdy posiedzenie Rady dla braku kompletu zostało właśnie odwołane.

**III-cia wieczornica karnawałowa** w „Sokole", zapowiedziana na niedzielę, odbędzie się na wielkiej sali przy dźwiękach „Harmonji". Komitet uprasza usilnie tak członków, jak i gości przez nich wprowadzanych, o zebranie się rychłe na sali, gdyż tańce rozpoczną się z uderzeniem godziny 7 ej wieczorem, a zakończą się punktualnie o godz. 3-ej nad ranem, a to na liczne życzenia, wystosowane pod adresem komitetu, który uznał je za rzeczywiście słuszne ze względu na dzień poniedziałkowy, następujący po wieczornicy.

**Wieczorek z tańcami.** W sobotę dnia 3 lutego odbędzie się wieczorek z tańcami staraniem I. Towarzystwa Weteranów wojskowych w Krakowie, w sali Johna i Synów. Czysty dochód na budowę własnego domu. Bliższe szczegóły podają afisze.

**Bal na szkołę polską w Białej.** W skład komitetu tego balu wchodzą panie: Eufemja Bałucka, Odonowa Bujwidowa, Michałowa Chylińska, Józefowa Kotarbińska, Sewerynowa Maciejowska, Idalja Pawlikowska, Ludwikowa Schneidrowa i Marja Siedlecka; — panowie: prof. dr. E. Bandrowski, prof. dr Bujwid, prof. dr Czermak, prezydent miasta Józef Friedlein, redaktor Michał Konopiński, prof. dr J. Rozwadowski, poseł dr A. Sokołowski, prof. dr Fr. Zoll, junior; — Władysław Brodacki, dr Fr. Bujak, artysta malarz Eugenjusz Dąbrowski (Dąbrowa), artysta dram., Fr. Frączkowski, Artur Ganczarski, Józef Gincel, Bolesław Korolewicz, dr St. Kozicki, Stanisław Kwiatkowski, Henryk Nennel, Marjan Pajor, Janusz Pryziński, Wiktor Romański, Bolesław Rzegociński, Wincenty Sikora, Tadeusz Sokołowski, dr A. Schmidt, Stanisław Strojek, dr M. Szenk, Tadeusz Zakrzewki i Cezar Zawiłowski. — Posiedzenie Komitetu odbędzie się w niedzielę 4 b. m. o godzinie 4 po południu w kancelarji Zarządu głównego Tow. Szkoły lud. przy ul. Pijarskiej, l. 2.

**Z Rzymu** donoszą, że kardynał Mieczysław hr. Ledóchowski zachorował na influencę, która w Rzymie panuje obecnie epidemicznie. Na skutki influency zmarł 1 b. m. kardynał Jacobini, niegdyś nuncjusz w Wiedniu, który odwiedzał także Kraków.

**Jenerał Galgoczy i Polacy!** W Samborze urządzają tamtejsi technicy zabawę z tańcami, która się ma odbyć w salach Kasyna powszechnego dnia 10 lutego b. r. Dochód z niej przeznaczono na rzecz polskiego gimnazjum w Cieszynie. Ta ostatnia okoliczność nie przypadła widocznie do gustu JE. panu jenerałowi zbrojmistrzowi Galgoczemu, gdyż korzystając ze swych praw komendanta korpuśnego w Przemyślu, **zabronił podwładnym swym oficerom wzięcia udziału w tej tak wysoce rewolucyjnej i może antydynastycznej...** zabawie! Oto goły fakt... bez wszelkich komentarzy! Któż wytwarza przepaść pomiędzy ludnością a armją, jeżeli nie tacy oficerowie, jak pan Galgoczy!

**Kronika lwowska.** Dnia 2 b. m (*Zet.*). Z ostatniego posiedzenia tutejszej Rady miejskiej, które się odbyło wczoraj, dowiedzieliśmy się z niemiłą radością, że nareszcie niejaki Grünfeld, żyd węgierski, który tu wojsku dostarczał mięsa, z powodu niedotrzymywania warunków kontraktu, został odsunięty od dostawy. Zawiadomił o tem deputację miejską głównokomenderujący jenerał we Lwowie, z tem nadmienieniem, że tutejsza załoga tylko od miejscowych rzeźników mięso pobierać będzie i że każdy pułkownik o to zawierać będzie umowę. Pułków we Lwowie kwateruje siedm. Wojsko na mięso dziennie we Lwowie wydaje 2 000 koron — zatem 730.000 koron rocznie zostanie w kraju, a z tego okroi się zarobek dla naszych rzeźników, co przez szereg lat zabierał żyd węgierski.

W niedalekich tygodniach otwarta zostanie na użytek publiczny w naszem mieście biblioteka, z fundacji ś. p. Wiktora hr. Baworowskiego. Będzie to wspaniały instytut. Biblioteka zawiera: 18.000 książek i różnych pism (druków), 1000 rękopismów, kodeksów i archiwaljów, 300 dokumentów i aktów w fascykułach, obrazy i zbiór rycin. Wśród książek polskich znajduje się znaczna ilość druków z XVI i XVII wieku, a nadto druki, odnoszące się do prawa i polityki w Polsce, oraz niezwykły zapas druków okolicznościowych. Jest też dużo starych dzieł francuskich z XVII i XVIII wieku. Znajdują się także kodeksy pargaminowe z XIV wieku.

Dużą wartość w bibljotece tej stanowi ogromny zbiór sztychów i rycin, pochodzący od ś. p. Aleksandra Batowskiego. Wszystko jednak pozostawione było w nieładzie, książki potrzebują oprawy, a całe zbiory skatalogowania. Zajął się tem Wydział krajowy, który jest egzekutorem testamentu ś. p. hr. Baworowskiego i przeznaczył na to z fundacji odpowiednie fundusze.

O mandat poselski do Sejmu ze Lwowa po ś. p. Smolce, ubiegać się będzie kilku kandydatów, a mianowicie: dr Czyżewicz, lekarz i profesor tutejszego uniwersytetu, Henryk Rewakowicz, dr Piętak, Daszyński Ignacy i jeszcze jacyś łoźni kandydaci.

W tych dniach ma nastąpić w lwowskiej Izbie handlowej wybór jej prezesa, którym do tego czasu był p. Piepes Poratyński. Sfery mieszczańskie forytują na tę godność p. Karola Szajera, który ustąpił z drugiej wiceprezydentury miasta. Zdaje się, że p. Szajer będzie wybrany.

Po mieście chodzą pogłoski, że sprawa Krattera wcale przed sąd nie przyjdzie, ponieważ osoby interesowane zrzekną się swoich pretensyj.

Zaczynają u nas kraść to, co jeszcze nigdy nie kradziono, mianowicie w tych dniach zeskamotowano znaczniejszą ilość drutu telefonicznego tak, że aż komunikacja depeszowa na galicyjskim szlaku musiała być przerwana.



## HUMOR.

— Czy mąż panią kocha?
— Nie wiem, proszę pana: nigdy nie prowadzimy z mężem rozmów filozoficznych...

— Pan zna tajemnice zakulisowe?
— W części.
— Niechże mi pan powie, jakiemi łzami płaczą aktorki: prawdziwemi, czy udanemi?
— To zależy. Jeżeli n. p. z'odzieje ukradną aktorce pierścień brylantowy, to napewno płakać będzie łzami prawdziwemi...

### Rozwiązanie szarad z Nru 16.

Ku li-sy. — Mie-ko-wiec.

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp.: Karol Kucharski, Jan Szpak, B. Moszczyńska, A. Trojan, Wł. Mizerski, W. Sierosławski, S. Pawlik, Zarząd Kółka rolniczego w Małej, H. Zajączkowska, Antoni Schmidt, A. Drozd, J. Skamla, L. Baraniecki, W. Grodecka, K. Starowiejski, E. Barańska, W. Masiuk, A. Czapkiewicz, M. Gallówna, L. Magierowski, E. Dziewińska, E. Cichocka, J. Świerk, J. Cieplik, St. Czyżewicz, M. Szymański, A. Ochmański, Wacław Bałuk.

### Szarady.

I.

I wprost i wpak jedno znaczy.
Pierwsza polska, druga grecka litera,
Trzecia z czwartą od siła'zy
Mocniejsza. Całość — atrament zawiera.

II.

Pierwsze w pewnej okolicy jest znakiem twierdzenia,
Trzecie z drugiem jest nazwą gospodarską wierne-(go stworzenia,
Trzecie z czwartem największe chłonią te hultaje,
Dla których nazwa czterech bardzo się nadaje.

**Nagrodę za trafne rozwiązanie szarad otrzymał przez losowanie p. Mizerski z Bochni.**

**Rozwiązanie należy nadsyłać z miasta najdalej do czwartku, z prowincji do piątku.**

**Nagrodę otrzymać może tylko prenumerator „Głosu Narodu".**

**Za rozwiązanie szarad, zamieszczonych w numerze dzisiejszym, Redakcja przeznacza „Listy z Sycylji" p. Stanisława Bełzy, ozdobione licznemi ilustracjami.**

## Depesze połudn. „Głosu Narodu".

**Budapeszt** 3 lutego. (*Tel. B. Kor.*). Prezydent ministrów, dr Körber i minister skarbu dr Böhm-Bawerk, przybyli tu we środę wieczorem.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Dr Körber odwiedził we czwartek o godzinie 11 przedpołudniem prezydenta ministrów Kolomana Szella, przyczem rozwinęła się dłuższa wymiana zdań o bieżących kwestjach. Minister Böhm-Bawerk, który przedtem konferował z min. Lukacsem, przybył również do Szella i miał udział w rozmowie, która trwała do godziny wpół do 2-giej popołudniu. Obaj austrjaccy ministrowie odjechali popołudniu do Wiednia.

**Petersburg** 3 lutego. (*Tel. B. K.*). Przybyły tu w nadzwyczaj ważnych sprawach jenerał-gubernator Turkestanu, otrzymał rozkaz natychmiastowego powrócenia na swoje stanowisko.

### Dyskusja o wojnie w Izbie gmin.

**Londyn** (*Tel. B. Kor.*) 3 lutego. W dyskusji nad adresem zabrał głos dep. Dilke i powiedział co następuje: Dzisiejszą wojnę prowadzi się jeszcze haniebniej niż wojnę krymską. Jedyną pociechę stanowi osobista odwaga i męstwo oficerów i żołnierzy. Rząd jeszcze do tej chwili nie zrozumiał dość jasno całej powagi wojny i ciężaru odpowiedzialności jaką wziął na siebie. Nie mogę żadną miarą znaleść słów usprawiedliwienia dla rządu za to, że niedocenia sił Boerów i fałszywie sądzi stanowisko wolnego Państwa Ora-

nji. Odpowiedzialność za to nie spada bynajmniej na biuro informacyjne; należy wprost przypisać ją gabinetowi. (Oklaski po stronie opozycji).

Sekretarz stanu dla wojny, Wyndham bronił stanowiska rządu. System wojskowy angielski obraca się w pewnych granicach. Rząd starał się w okresie głębokiego spokoju rozszerzyć granice owego systemu.

Przeciwko zarzutowi, jakoby rząd postąpił błędnie, ociągając się z wysłaniem siły zbrojnej do Afryki, mówca zaznacza, że uczyniono to w tym roztropnie powziętym zamiarze, aby pozostawić wpierw czas na dyplomatyczne kroki. Wkrótce, nieliczące ósmej dywizji i czwartej brygady kawalerji, znajdować się będzie na terenie wojennym w południowej Afryce 180.000 wojska, t. j. piechoty, konnicy i artylerji z 36 działami oblężniczemi, 38 działami marynarki wojennej 36 pięciocalowemi kartaczownicami, 54 armatami artylerji konnej i 234 działami polowemi.

W roku 1898 oceniono wojskowe siły obydwóch Republik łącznie na 59.000 ludzi z 100 armatami Pomiędzy działami znajdowało się 16 wielkich armat systemu Creusot i 19 zdobytych armat angielskich. Mowca mniema, że biuro informacyjne oddało dobre posługi. Rządowi uczyniono zarzut z powolności akcji wojennej. Lord Methuen jednak w krótszym czasie dotarł do rzeki Oranje, aniżeli go potrzebowała armja niemiecka, aby stanąć u granic Francji. Liczba wojsk złożonych z samych krajowców w Południowej Afryce przed 14 dniami wynosiła 26.000 ludzi i wzrasta jeszcze z dniem każdym.

Im wcześniej Izba załatwi wniosek Fitzmaurice'a o naganę dla rządu, tem prędzej będzie mogła przejść do praktycznych projektów. Mowca wyraża swój żal z powodu tego wniosku i zwłoki, jaką on spowoduje w pracy Izby. Kto zna życie parlamentarne zrozumie ten wniosek, ale ani kolonje, ani w polu stojący żołnierze nie pojmą go. Nad tem Izba powinna się zastanowić. Mowca wzywa tedy Izbę, aby wspomniany wniosek odrzuciła jako niepotrzebny (oklaski). Wreszcie zwraca się mowca do Izby z prośbą, aby zechciała nadal dopomagać rządowi w pracy około postawienia systemu obrony wojennej na zdrowej podstawie.

Jeżeli Izba przyjmie wniosek Fitzmaurice'a, wówczas najstarszy na świecie parlament wystawiony zostanie na pośmiewisko całego świata. (Oklaski).

Z kolei mówił dep. Edward Grey co następuje: „Niektórzy mężowie stanu i niektóre dzienniki usiłowały wywołać wrażenie, jakoby niemożliwą było rzeczą rozpocząć i poprowadzić te obrady, jeśli w nich wezmą udział ludzie, którzy zrozumieją powagę sytuacji, w jakiej kraj obecnie się znajduje. A jednak właśnie owa poważna sytuacja dała powód do tej narady.

Mowa Wyndhama silnie wsparła rząd i przyczyniła się częściowo do usunięcia pesymistycznego usposobienia, jakie społeczeństwem owładło. (Brawa). Opozycja nie może się wstrzymać od nagany dla tego wszystkiego co zaszło, gotowa jednak rządowi w przyszłości poparcia swego udzielić. Jesteśmy gotowi wojnę aż do końca doprowadzić. Balfour zamierzał wartość naszej pomocy zdeprecjonować i podsuwa nam myśl, jakobyśmy chcieli wojnę powstrzymać, skoro tylko uda się Boerów z angielskich obszarów wyprzeć. Mój przyjaciel polityczny, Asquith, oświadczył na pewnem zgromadzeniu, że wojna musi być tak długo prowadzona, dopóki flaga angielska nie zostanie zatknięta na murach Pretorji i Johannesburga“.

Balfour przerywa mowcy słowami: „Jeżeli to są żądania polityczne opozycji, to nie mam nic więcej do nadmienienia“. (Brawa).

Grey mówi dalej: „Są faktycznie dwa cele, które chciałbym widzieć spełnionymi, a w osiągnięciu których użyczę całej swej pomocy rządowi. Celami tymi są po pierwsze: nadanie równych praw dla wszystkich białych w Południowej Afryce (brawa); powtóre: żaden arsenał, ewentualnie większy zbiór materjałów wojennych, nie będzie mógł być odtąd pod innym zarządem, jak tylko pod angielskim. (Głośne oklaski).

Jeżeli te cele, które muszą być osiągnięte, są celami rządu, to rząd ten będzie miał moje poparcie.

Rząd nie wywołał wojny niesprawiedliwej (!). Jest również nieprawdą, że Boerowie są stroną walczącą w imię wolności (!). Dyskusja powstała z powodu mów ministrów. Nagana udzielona im będzie w zupełności zasłużoną“.

**Londyn** 3 stycznia. (*Tel. B. K.*). W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos pierwszy lord admiralicji Goschen. Goschen oświadczył, że cały gabinet jest solidarny. Sumienie kraju jest zupełnie czyste, bo wojna jest słuszna. Rząd nie może myśleć tylko o Południowej Afryce i ogołacać reszty państwa z dział i załóg; nie może się narażać na to, aby nie mieć ludzi, na wypadek mobilizacji, gdyby się tego okazała potrzeba. (Wielkie poruszenie. Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!)

Dla nieżyczliwych —, mówił dalej Gorchen — nastręczałaby się sposobność do wyzyskania obecnej sytuacji przeciw Anglji. Stosunki Anglji ze wszystkiemi mocarstwami są na szczęście przyjazne. Mimo to położenie, jeśli nie jest niebezpieczne, to przecież jest poważne i ciężkie. Wobec solidarnego poparcia kolonji jest niedorzecznością mówić o panice. Nie jest mądrze podkopywać zaufanie do ludzi prowadzących wojnę.

Dep. Clarke wnosi, aby po zamknięciu dyskusji spowodować Fitz Maurica do cofnięcia wniosku.

Do burzliwych zajść daje powód mowa dep. Saundersona, który oświadczył, że podczas, gdy Boerowie atakują z frontu, Irlandczycy atakują Anglję z tyłu. Przewodniczący mimo gwałtownych protestów posłów irlandzkich, nie chce skarcić Saun dersona, ponieważ posłowie irlandzcy w tej Izbie o wiele silniej znieważali naród angielski.

Lord skarbu Balfour apeluje do Izby, aby zaniechała tej skandalicznej dyskusji, poczem obrady przerwano.

## Zakaz antykatolickiego kongresu.

**Rzym** 3 lutego. (*Tel. B. Kor.*) W izbie poselskiej odpowiadał podsekretarz stanu spraw wewnętrznych, Bertolini, na pytanie radykała Socci, dlaczego rząd zabronił ogłoszenia manifestu studenckiego, który zwołuje do Rzymu antyklerykalny kongres uniwersytecki. Bertolini oświadczył, że rząd zakazał opublikowania manifestu i zwołania kongresu nietylko ze względów na rok jubileuszowy, ale także z tego powodu, że w owym kongresie miały wziąć udział anarchistyczne związki.

## Wojna w Afryce południowej.

**Londyn** 3 lutego. (*Tel. B. Kor.*). Biuro Reutera donosi ze Spearmanscamp pod datą 30 go z. m.: Kawalerja lorda Dundonalda odbyła dzisiaj zrekognoskowanie okolicy na zachód od Hongerspoort (jest to miejscowość identyczna z miejscowością Zunekles). Nieprzyjaciela nie dostrzeżono. Kawalerja stwierdziła jednak, że dwa jarzma budowanego pod Giles (?) mostu zostały zniszczone.

**Londyn** 3 lutego. (*Tel. pryw.*) Ze Spearmanscamp donoszą pod datą 28 stycznia, co następuje: Boerowie ostrzeliwali ze wzgórza miasto Ladysmith. Podpalili oni trrawy na pozycjach do niedawna okupowanych w dolinie przez wojska Warrena, a to w tym celu, ażeby zasłonić wszelką zasłonę dla wojska.

**Londyn** 3 lutego. (*Tel. pryw.*). *Globe* donosi: Wysłane dla czwartej brygady konnicy karabiny systemu Lee-Enfield, okazały się do tego stopnia źle skonstruowane, że nie mają żadnej wartości. Panuje wielkie oburzenie z powodu tej niedbałości władz. Przy niektórych karabinach wynosi różnica strzału od celu 200 kroków.

**Londyn** (*Tel. B. Kor.*) 3 lutego. Do Laurenco Marques donoszą z Tuli, że rzeka Limpopo tak bardzo wezbrała, iż do marca nie podobna będzie myśleć o jej przejściu.

**Londyn** 3 lutego. (*Tel. pryw.*) Na placu boju między Colesberg a Stromberg przedstawia się sytuacja następująco: Boerowie stoją w wielkiej sile przy połączeniu Stromberg'u i prawdopodobnie posiadają drogę, po której kolej żelazna przechodzi przez góry. Jenerał Gatacre usadowił swoją główną kwaterę przy Sterkstrom z przednią strażą osadzoną w Buhomaus-Hoek, z drugiej strony jenerał Kellykenny, komendant 6 dywizji, obsadził właśnie Theebus na drodze toru kolejowego między połączeniem Rosmead a Steyusburgiem. To jednak może być uważane najwyżej jako środek ostrożności. Kellykenny, którego dywizja nie jest skompletowaną, ma zaledwie 6000 wojska pieszego a niema żadnej jazdy. Wspólny pochód Gatacr'a i Kellykenny'ego na Stromberg nie może wcześniej nastąpić, dopóki obaj nie wzmocnią się istotnie. Boerowie trzymają ciągle silną pozycję na grzbiecie wzgórz na wschód od Colesberg'u. Jenerał French, którego podstawą jest Reunsburg, ponownie usiłował spędzić Boerów do Norvalspont, które leży na drodze do Bloemfontein, ale dotąd napróżno, nie dopnie tego bez stoczenia zażartej walki. Poza te okolice nie sięgają wojska Frencha dalej. Nawet on musi chwilowo czekać. Kolumny wojska Methuen'a również nie posuwają się naprzód. Wobec tego należy się spodziewać, tylko na wypadek kroków ofenzywnych Boerów, nowych wieści z środkowego placu boju.

**Londyn** 3 lutego. (*Tel. pryw.*) Z Pretorji donoszą, że przyprowadzono tam kapitana Freetha i 200 żołnierzy pułku lancashirskiego, wziętych na Spionkopie do niewoli. Freeth powiada: Bitwa na Spionkopie wykaże niebywałe straty. Pułk lancashirski, liczący 800 ludzi, przestał istnieć. 300 żołnierzy jego zginęło, 300 odniosło rany, wielu dostało się do niewoli.

**Kair** 3 lutego. (*Tel. B. Kor.*). Pomiędzy wojskami egipskiemi objawia się wzrastające coraz bardzie zaniepokojenie i niezadowolenie. Wojska egipskie żalą się na złe traktowanie i na potajemne przygotowania do wysłania ich na wojnę do Południowej Afryki, co uważane jest powszechnie za naruszenie neutralności Egiptu. Kedyw został uproszony, aby oddziałał uspokajająco i wezwał wojska do posłuszeństwa. Egipt jest już zupełnie ogołocony z europejskich oddziałów wojska.

### Sprawozdanie targowe

Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Targ lwowski 31 stycznia 1900.
Targ dobry.
Ceny przeszłotygodniowe.
Targ wiedeński 29 stycznia 1900 r.

Przy cośkolwiek większym spędzie tendencja z powodu ultima, przy słabym popycie, mdła. Tylko przy towarach prima i średnich można było ceny przeszłotygodniowe utrzymać, podczas gdy cena lichszego towaru od 2 do 4 koron się zniżyła, ponieważ zakupna na konserwy zastanowiono.

Ogólny spęd 4946 sztuk. Wołów opasowych 3823 sztuk, między tymi galicyjskich 324.

Płacono za galicyjskie woły prima od 70—76 koron, za secunda od 64—68 koron, za tertia od 56—60 kor. za 100 kigr. żywej wagi.

Targ w Pradze 29 stycznia 1900 r.

Ogólny spęd 755 sztuk wołów, między tymi galicyjskich 475 Płacono za galicyjskie woły średnie od 31—35 kor., za krowy od 24—29 kor., za buhaje od 31—35 kor. za 100 kig. żywej wagi.

Targ ożywiony.

### NADESŁANE

*Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.*

# Sprzedaż lub zamiana.

**Kamienica II piętrowa** w Krakowie w śródmieściu położona, dobrze się rentująca, jest **do sprzedania** lub **do zamiany** na folwark 200—300 morgowy. W razie potrzeby dopłata. — Zgłoszenia pod: „Zamiana“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego Nr. 319.

## WDOWIEC

w sile wieku, właściciel kamienicy i przemysłowiec, mający 5-ro dzieci od 8 do 16-tu lat, **poszukuje** panny starszoj lub wdowy bezdzietnej znającej się na gospodarstwie. **„L. W. 44.“** poste rest. Kraków. 360 1 3

Do L. 4924/00

## OBWIESZCZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, podaje do publicznej wiadomości, iż **we Czwartek dnia 8 lutego br.** odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu o godzinie **12**-ej w południe **licytacja na szycie mundurów** dla straży pożarnej i pomocników, — w liczbie około 140 ludzi, na rok 1900.

Gmina miasta dostarczy przedsiębiorcy sukna na mundury, wyłogi i podszewki, dryl, płótno, guziki herbowe: przedsiębiorca zatem obok uszycia tylko zwykłe guziki, haftki, nici i t. p. drobiazgi dostarczać będzie.

Oferty opatrzone marką stemplową na 1 koronę, na której ma być poświadczenie Kasy miejskiej iż przepisane wadjum w kwocie 300 złr. złożono, — składać można najdalej **do godziny 12 w południe dnia 8 lutego br**, do rąk Naczelnika Wydziału I Magistratu.

Warunki licytacyjne tego przedsiębiorstwa przejrzeć i bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w Wydziale Ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych, przed południem.

**Magistrat stoł król. m. Krakowa**

**dnia 22 stycznia 1900 r.**

357 1 *FRIEDLEIN.*

## ZAKŁAD OGRODNICZY
**i handel nasion**
## LUDWIKA FREEGE

**w Krakowie, Sukiennice L. 15 i 16**

poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:

# NASIONA

**gospodarcze,**
**leśne,**
**ekonomiczne,**
**warzywne,**
**kwiatowe,**

CEBULKI i BULWY KWIATOWE,
SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH,
KRZEWY OWOCOWE,
RÓŻE wysokopienne i krzaczaste,
DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE,
Wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY ogrodnicze. 321 3 30

**Cennik illustrowany**, w którym przy każdym artykule podaję sposób hodowli — nadsyłam na łaskawe żądanie **darmo i opłatnie**.

## NA WAGĘ

**Najlepsze PERFUMY francuskie**
**deka od 20 do 40 centów**

MYDŁA KWIATOWE
**karton 6 sztuk 55 centów,**

**MYDŁA FRANCUSKIE**
**karton 3 sztuki 50 centów**

polecają 164 6 12

Reim i Sp. **Kraków, Rynek 37,** Linia A-B.

## Dla Restauratora
**fachowego kucharza**

jest bardzo korzystny interes delikatesów wraz z restauracją, zaraz **do sprzedania** na prowincji, pod przystępnymi warunkami, z powodu stosunków familijnych. Zgłoszenia przyjmuje dział inserat. „Głosu Narodu“ pod l. **300**. 3 3

## Narożna parcela budowlana

**do sprzedania** w Dębnikach przy głównym trakcie, obszar 137 sąż.² Wiadomość w kancelarji adw. **Dra Gawła w Podgórzu.** 349 2 6

## Koniak francuski firmy Courriére & Co w Cognacu

nagrodzony **złotym medalem** na Lwowskiej Wystawie, przez lekarzy zalecany, znakomity w smaku — do nabycia 124 6 26

## w Związku handlowym Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Pijarska L. 4,

oraz we filiach tegoż:

**w Rzeszowie, ul. Trzeciego Maja L. 7 — w Wieliczce, plac Kościuszki L. 453.**

CENY KONIAKU za 1/1 butelkę: supérieur ** 6 koron, kuracyjny *** 7 kor.

Przy odbiorze najmniej 6 butelek naraz, franco, skrzynka i każda stacja pocztowa.

**Dla odsprzedających znaczny opust w cenie.**

## Rządca

żonaty, rutynowany w wszech gałęziach gospodarstwa, **poszukuje odpowiedniej posady.** — Łaskawe zgłoszenia pod: poste restante J. M. Pobiedr ost. poczta Wielkie drogi. 329 2 3

**Kto ma do sprzedania Pianino** używane, dobrej firmy, zechce się zgłosić na ul Dolnych Młynów L. 3, I-sze piętro.

**W Hotelu „pod Różą“** na I-em piętrze jest salon z przedpokojem do wynajęcia na biuro lub stowarzyszenie: na II piętrze sześć pokoi z kuchnią, może być i podzielone na mniejsze z meblami, pościelą, porcelaną, z naczyniem kuchennem lub bez jako prywatne mieszkanie, za przystępną cenę **do wynajęcia.** 340 2 4

## Młody człowiek

katolik, Polak, z ładnem pismem, znajomością języka niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego — **poszukuje** jakiegokolwiek **zajęcia** do nadzoru lub do kancel., większego gospodarstwa lub gdziekolwiekbądź za skromnem wynagrodzeniem.— Adres poda Dział inserat. „Głosu Narodu“. 343

## RESTAURACJA
**w Krakowie przy ul. Szewskiej**

poleca P. T. Publiczności **kuchnię domową.**

Obiady w lokalu i do domów wydaje: obiad z 3 dań 35 i 27 ct., z 2 dań 25 centów, śniadania i kolacje od 12 ct. do 25.

Piwo karwińskie duże 9 ct., małe 5, Bok małe 6, duże 12 ct., Cesarskie alias pilzneńskie małe 5, duże 10 ct. Codziennie **koncert,** wejście bezpłatnie.

**Gabinet, bilard i pianino** do dyspozycji gości, lokal otwarty do godz. 1 w nocy.

Z głębokim szacunkiem

291 4 10 **Jan Krether.**

## Energiczny rządca dóbr

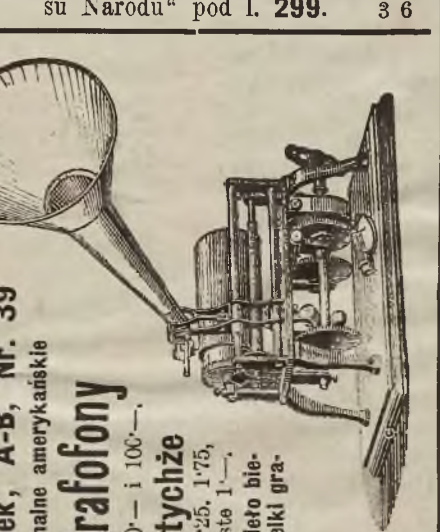
w średnim wieku, żonaty, uczciwy, zdolny, z szkołą rolniczą czeską i niemiecką, z długoletnią praktyką przy intenzywnem gospodarstwie w kraju i zagranicą, z dobremi świadectwami, rekomendacjami i kaucją, poszukuje **posady** ewentualnie dzierżawy. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje p. Kamocki, instruktor szkoły rolniczej w Dublanach. 306

## Lekarz

katolik, kawaler, lat 35 liczący, pragnie poznać na tej drodze **pannę inteligentną**, do 25 lat wieku, w celu matrymonialnym. — Listy prosi nadsyłać do działu inseratowego „Głosu Narodu“ pod „Eskulap 35“ do dnia 20 lutego b. r. — Listy będą wydane, tylko za okazaniem kwitu inseratowego. 298 2 2

## Potrzebna OSOBA

starsza, z językiem francuskim i muzyką na wyjazd. — Wiadomość w dziale inser. „Głosu Narodu“ pod l. **299**. 3 6



3976

**K. Zieliński**
**Kraków, Rynek, A-B, Nr. 39**
poleca **oryginalne amerykańskie**
**„Columbia“ Grafofony**
po złr. 40·—, 80·— i 100·—,
**Cylindry do tychże**
ograne po złr. 1·25, 1·75,
polskie 2·25, puste 1·—,
**Jako najnowsze dzieło bieżącego stulecia wielki grafofon „Columbia“ złr. 400**
**Grafofony**
**niemieckie** po złr. 18, 25, 35.

## Z 10.000 złr. wpłaty

**sprzedam** 355 2 11

## FOLWARK
**125 mórg**

doskonałej ziemi, z łąkami i piękną willą I-no piętrową, 7 klm. za Wieliczką. Wiadomość **Jan Strycharski** Kraków.

Panią **Katarzynę** z Grelowskich I-o Kortynową

**II-o Gabrysiową**

przebywającą ostatnimi czasy u pp. Fieberów w Prądniku czerw., proszę o spieszne podanie swego adresu, w Jej własnym interesie.

***Karol Kucharski***
**Kraków, Rakowicka**

## Do wynajęcia

**5 pokoi** z balkonem, przedpokój i kuchnia, od 1-go kwietnia 1900 r., przy ul. **Kalwaryjskiej L. 2**, obok rynku w Podgórzu. Wiadomość tamże. 288 3 2

## Subiekt młody

z działu korzennego, dobrze polecony oraz **praktykant** potrzebni zaraz do handlu **Jakóba Piekły w Podgórzu.** 326 2 2

## Na Karnawał!
**Rutynowany PIANISTA**

ze szkoły tańców, może grywać na wieczorkach, zabawach itp. Łaskawe zgłoszenia do WP-ni Ekerowej **Mały Rynek L 6.** 335

## Praktykant

zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w magazynie galanteryjnym **ANASTAZEGO FRONCZA** w Krakowie. 338

## Do sprzedania

**Wóz towarowy** w dobrym stanie. Zwierzyniec wieś, willa Sielanka Nr. 22. 332 2 2

## Fonograf

oraz 6 walców (śpiew, orkiestra, solo itd.) b. tanio **do sprzedania.** Bliższych objaśnień udziela z grzeczności Handel W-go Ekiera, ul. Karmelicka L. 18, Kraków. 342

**W składzie fortepianów Pianin i Harmonij**

## J. Radziszewskiego i Spółki
3589

**Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.**

**Rynek główny Nr. 29. Kraków.**

## Folwark

w oddaleniu 2 klm. od miasta „Wadowice“, w obszarze 165 morgów, za umiarkowaną cenę, w dobrych warunkach, **do sprzedania.**—Bliższa wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu“. 3 2

## 1.000 cm. ziemniaków

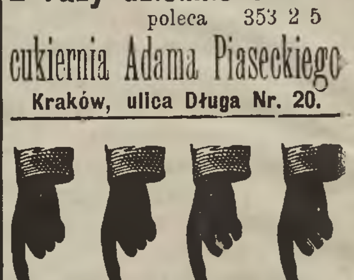
z natychmiastową dostawą potrzebuje do gorzelni Zarząd dóbr **Branice, p. Pleszów** 346 2 10

## Pączki po 4 ct.

**2 razy dziennie świeże**

poleca 353 2 5

cukiernia Adama Piaseckiego
**Kraków, ulica Długa Nr. 20.**



## Pijcie

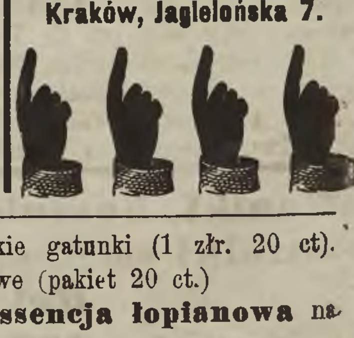
tylko 1603

## Anderdorfską
**naturalną szczawę**

najlepszą i najtańszą wodę leczniczą i stołową ze źródła „Marji Teresy“.

**Skład główny**

**Kraków, Jagiellońska 7.**



14-te ZWYCZAJNE

# Walne Zgromadzenie
## Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
## w Dębicy

STOWARZYSZENIA ZAREJESTR. Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

odbędzie się

**w dniu 12 lutego 1900 r. o godz. 10-tej przed południem w sali kasynowej**

na które P. T. Członków Towarzystwa najuprzejmiej zaprasza.

**Na porządku dziennym:**

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1899.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem udzielenia Dyrekcji absolutorjum za rok 1899.
4. Wnioski Rady Nadzorczej:
   a) uchwalenie wysokości dywidendy od udziałów.
   b) rozdział czystego zysku.
5. Wybór Komisji rewizyjnej z 3 Członków. 364 1 1

Dębica, dnia 31-go stycznia 1900.

Dyrektor **Henryk Zauderer.** Wiceprezes Rady Nadzorczej **Mikołaj hr. Rey.**

# Apteka E. Hellera

**Skład materyałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23**

**Wina lecznicze** na bardzo starej maladze wszystkie gatunki (1 złr. 20 ct).
**Ziółka piersiowe Seeburgera** jedynie prawdziwe (pakiet 20 ct.)
**Wszystkie** specjalności krajowe i zagraniczne. **Essencja łopianowa** na porost włosów, znany środek.
**Pasta dentolinowa** do zębów, bez mydła, antyseptyczna (tuba 32 ct.)

*Poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:* **Tran świeży z Bergen,** flaszka duża 50 ct. 3587

## Baczność! Na karnawał Baczność!

### Orkiestra I. Tow. Weteranów

podejmuje się grywać, tak w mieście jak i na prowincji, na balach lub prywatnych zabawach i poręcza, że dostarczając członków swej orkiestry począwszy od dwóch, t. j. fortepianisty i skrzypka, do pełnej orkiestry, złożonej z 24-ch zdolnych muzyków, zadowolnić jest w stanie wszystkich. Posiada bowiem członków wytrwałych i oddaje ich na usługi Szan. Publiczności po możliwie przystępnych cenach. — Zamówienia przyjmuje kancelarja Towarzystwa **ulica Grodzka Nr. 32**, lub **kapelmistrz Józef Nikiel, ulica Długa L. 13.** 294

### Do sprzedaży lub zamiany na dobra

**kilka kamienic** w Krakowie, na które poszukuje się **pożyczek** prywatnych, od 5 do 30.000 złr. po pożyczkach bankowych. Wiadomości udzieli Kancelarja adw. **Dra Jana Jakubowskiego** w Krakowie, ul. św. Jana. 2?5 4 4

## Walne Zebranie

CZŁONKÓW

## Towarzystwa zaliczkowego

**w Zatorze**

odbędzie się **dnia 11 lutego 1900 r.** o godzinie 4-tej po południu

W LOKALU TOWARZYSTWA.

**Porządek dzienny:**

Odczytanie protokołu z ostatniego walnego Zebrania,
Odczytanie rachunków za rok 1899,
Rozdział zysków,
Wybór Dyrektora i czterech Członków Rady Nadzorczej.

Prezes **Dr Józef Tarchalski.** Sekretarz **Wł. Zajac.**

263 1 1

### DO SPRZEDANIA

zaraz, z powodu wyjazdu: **Fortepian nowy** z angielską mechaniką i **lekki landauer** (vis à vis powóz). Wiadomość ul Czarneckiego 151 I p. u administratora od 12 do 2-giej popoł. 2?4

### Pomocnik handlowy

młodszy, potrzebny jest do handlu towarów żelaznych **Jakóba Polaka i Syna w Jaśle** oraz **praktykant**, w wieku lat 14-tu 232 5 6

### Massażysta Antoni Petz

z praktyką w kilku zakładach leczniczych, obecnie powrócił z zagranicy i poleca swe usługi WWPP. Doktorom i Osobom potrzebującym kuracji hydropatycznej mięsieniem i bańkami 225

**Mieszka w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.**

## Najlepszą Naftę

**cesarską**

bezwonną, świecącą się w każdej lampie **„Water white Petroleum Nr. 0.“**

z rafinerji JW. Adama hr. Skrzyńskiego w Libuszy

poleca .01 8 12

### Czesław Śmiechowski

**ul. Mikołajska L. 4,**

obok apteki pod „Barankiem“.

## 2 pomocników gospodorczych

### i jeden pomocnik kancelaryjny

znajdą od 1-go Marca posady w **dobrach Ordynacji Przeworskiej.** Dla pierwszych wymagane są świadectwa szkół rolniczych. Pomocnik kancelaryjny musi mieć kaligraficzne pismo i znajomość języka niemieckiego. 309 3 3

### Osoby prywatne, studenci lub akademicy

znajdą wyakomite umieszczenie, z wygodnem zdrowem mieszkaniem, doborowym wiktem, pod opieką **Lekarza**, w śródmieściu Krakowa, od 1-go lutego za umiarkowaną cenę według umowy i żądania — fortepian do użytku. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Józef Bernecki Nr. 4 ul. św. Jana, Kraków. 302 3 4

## **MAGAZYN ANASTAZEGO FRONCZA Kraków, ulica Florjańska 17,**

poleca towary w najlepszym gatunku i najtaniej: 83 11 0

**Przybory do krawieczyzny. Włóczki, wełny, bawełny na pończochy i do szydełka. Jedwabie do prania, Filofloss. Filozele** oraz **bawełny z połyskiem, wolno kręcone i sznureczkowe**, piękne kolory do haftu. **Kanwy** wszelkiego rodzaju, jak: **Juty, Congress** w kolorach i białe. **Robótki na suknie** i **kanwie** wykończone, zaczęte lub tylko odznaczone desenie. Odwrotnie wysyła pocztą.



## Największy skład

**niedoścignionej trwałości — najnowszej konstrukcji**

## maszyn do szycia i haftu

## SINGERA

**a nowszej od wszystkich innych przez inne składy ogłaszanych**

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**

**NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.**

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 40

### JÓZEFA IWANICKIEGO następca R. Pawłowski

**w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.**

## Handel Delikatesów

## Antoniego Hawełki w Krakowie

POLECA 238 3 3

## Winogrona świeże, słodkie

## Jabłka tyrolskie.

## IV. WALNE ZGROMADZENIE

### Katolickiego Towarzystwa rolniczo - zaliczkowego

**W WADOWICACH**

odbędzie się **dnia 10 lutego 1900 r. o godz. 12 w południe** w Sali Rady powiatowej, na które Członków się zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1899;
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej Walnego Zgromadzenia z wnioskiem o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1899;
3. Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału zysku w roku 1899;
4. Wybór jednego Członka Dyrekcji na przeciąg lat 3;
5. Wybór 9 Członków Rady Nadzorczej;
6. Wnioski i interpelacje Członków.

362 1 1 **Dyrekcja.**

**Najlepszej i najtrwalszej konstrukcji**

## Lampy

są w całej Europie znane **jedynie**

## Ditmarowskie.

**Skład w Krakowie** 3505

***Rynek główny Nr. 13.***

## BULION

parą gotowany, przewyborny, z zwierzyny i drobiu po złr. 5, 6 i 7·50, z samego drobiu i dzikiego ptactwa dla chorych po złr. 10 kilo;

**Półgąski** po litewsku, doskonałe, wędzone 1 kilo złr. 2; **Pasztet** z gęsich wątróbek sztrasburgski z truflami funt złr. 2, bez trufli 1·50.

**Koce** na konie duże z owczej wełny domowej roboty po złr. 6·50 poleca **Dwór Łapszyn** poczta **Brzeżany.** 111 8 0

## Handlowiec

z kilkuletnią praktyką w dziale farbowym, korzennym i norymberskim, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, dotychczas pracował na samoistnych stanowiskach w większych Zakładach przemysłowych, **poszukuje odpowiedniego zajęcia.** Łaskawe zgłoszenia pod: „Handlowiec 314“ przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu“. 314 3 3

## Hotel Polski

pod „białym Orłem“ pod „białym Orłem“

**Kraków, Florjańska 42**

obok bramy Florjańskiej

*gruntownie odrestaurowany i z wszelkim komfortem urządzony* 367

poleca się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

**Pokoje gościnne,**

**ceny umiarkowane.**

STAJNIE i WOZOWNIE.

**Przystanek kolei konnej.**

### Nauczyciel

szk. ludowej, szuka lekcyj przedpołud — Zgłoszenia pod **K. F. G** p. rest. Kraków. 365

### Na Karnawał!

Podpisany podejmuje się grywać tak w mieście, jak i na prowincji, na balach lub prywatnych zabawach **duet** tj fortepian i skrzypce. — Łaskawe zamówienia proszę adresować: 336 2 3

*Andrzej Wroński muzykus*

**Podgórze ulica Targowa Nr 6.**

### Poszukuję

**do wynajęcia małej piekarni** z pomieszkaniem i sklepikiem, nie drogo. — Bliższe szczegóły upraszam p. adr.: **H. Ciotkosz Ciężkowice.** 317 3 3

### Wysprzedaż mebli

niżej własnego kosztu

z powodu śmierci właściciela Ludwika Chomiaka, tapicera w magazynie mebli przy **ul. Szpitalnej naprzeciw teatru.** (Zwraca się uwagę na firmę, gdyż obok jest drugi magazyn mebli). 3831

### Folwark

200 morg., w doskonałej glebie, w danym razie za dopłatą tylko kilkunastu tysięcy, jest zaraz **do sprzedania.** Wiadomość w kant. J. Wentzel, Kraków, Rynek gł. 272

### Przygotowuję

**do egzaminu z rachukowości państwowej i ogólnej, Panie i Panów.**

Wiadomość w Filji Tow. Krajowego dla handlu i przemysłu, ul. Florjańska L. 26, Kraków. 305

### Z powodu rozszerzenia lokalu

**na pomieszczenie mego pensjonatu** znajdzie w nim od II-go półrocza jeszcze czterech uczniów całe utrzymanie, z zapewnieniem rodzicielskiej opieki. W. TABEAU, Tarnów **Krakowska L. 51.** 307

**Bardzo rentowny interes dla wdowy** lub emeryta, z powodu słabości **właściciela**, zaraz do odstąpienia, trafika tytoniowa z drobiazgowym handlem, w mieście obwodowem. Zysk roczny netto 1.000 koron. Potrzebny kapitał 2.000 koron. Zgłoszenia do Jana Szydłowskiego, przy Sądzie Złoczów. 308 3 3

Najlepsze higieniczne paryskie

### towary gumowe

**do celów sanitarnych**

polecają 3583

### Reim i Spółka

**Rynek 37, Kraków Linja A-B**

**Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.**

### Majster

różnych wyrobów **cegiarskich** poszukuje obowiązku.— **Jan Kurdziel** poczta Krzeszowice. 333 2 3

### Fortepian

za 35 złr. **do sprzedania**, w dobrym stanie, ulica Florjańska L. 20 II ptr., oficyny. 347

## Największy wybór obrazów Stacyj Drogi krzyżowej

od 30 hal. do 130 koron za komplet, oleodruki, litografie, z pierwszorzędnych zakładów paryskich. — Zamawiać można i olejno-malowane na płótnie każdej wielkości. — Dostarczam też i **ram z krzyżami i cyframi** po cenach umiarkowanych. — Są też **krzyże i krucyfiksy** z drzewa i metalu

## KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI, specjalny skład obrazów i obrazków świętych **Plac Marjacki L. 8 w Krakowie.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Włodzimierz Lewicki. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.